

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł
Odbier. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łódź egz. 37 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Sobota 10-go grudnia

Nr 331

POGROM CHINCZYKOW W MANDZURJI

LONDYN, 9. 12.

Po rozgromieniu armii gen. Su—Ping—Wena cała kolej wschodnio-chińska na prze-strzeni Manczuli—Hajlar—Cicikar—Charbin, to jest na całej swej długości od granicy sowieckiej do Charbina, znajduje się w rękach Ja-

pończyków.

Obecnie reparowane są w przyspieszo-nem tempie mosty, zburzone przez partyzan-tów oraz odbudowywane stacje kolejowe. Główna kwatera japońska przewiduje, że ko-munikacja będzie uruchomiona jeszcze w ro-

ku bieżącym.

Wedle wiadomości, pochodzących z ja-pońskiego ministerstwa wojny, druga wielka armja partyzantów mandżurskich, walcząca pod dowództwem gen. Maa, otoczona jest przez oddziały japońskie, wprawdzie słabsze liczebnie, ale znacznie lepiej uzbrojone i wy-posażone technicznie. Wedle tych źródeł dni gen. Maa są policzone. Armja gen. Maa ope-ruje w południowo-wschodniej części kraju Szanhaj—Gua—Suczou.

LONDYN, 9. 12.

Według doniesień z Tokio równocześnie z rozbićciem i zakończeniem operacji wojen-nych przeciwko gen. Su—Ping—Wenowi w pół nocno-zachodniej Mandzurji zaczęły się ope-racje w wielkim stylu przeciwko grupie par-tyzantów chińskich w południowo-wschodniej części kraju na linii Szanhaj—Gua—Suczou.

Japończycy użyli do biału trzy dywizje piechoty, 2 kawalerji i 30 samolotów. Już pierwsze dni walk zakończyły się dotkliwą porażką powstańców, walczących tylko bagnę-tami przeciwko tankom i samolotom. Prze-sładowani przez Japończyków powstańcy wy-cofują się do granic prowincji Zehol. Walki w tym odcinku odznaczają się niezwykłą za-ziętością, ponieważ armja powstańcza składa się wyłącznie z ochotników.

MOSKWA, 9. 12.

Władze sowieckie wyraziły swą zgodę na prośbę chińskiego generała gen. Su—Ping—Wena, który, jak wiadomo, przeszedł z częścią armji na terytorjum sowieckie, i ze-zwolili mu na przejazd przez to terytorjum do Europy.

Pódbno Su—Ping—Wen zamierza przy-byc do Genewy i stolic wielkich mocarstw europejskich.

Sowiety i Anglja.

LONDYN, 9. 12.

W izbie gmin, wiceminister spraw zagra-nicznych mówił w sprawie stosunku z Sowie-tami. Rząd angielski notyfikował rządowi so-wieckiemu, że przystąpi do rokowań w spra-wie odnowienia traktatu handlowego, o ile Sowiety nie udzielą formalnego przeproszenia za artykuł w „Izwestiach”, który zarzucał Anglii fabrykowanie fałszywych dokumentów o działalności propagandowej Sowietów. Wo-bec tego, że niema widoków, aby Sowiety udzieliły żądanej satysfakcji, można wycią-gnąć wniosek, że gabinet angielski chce zapo-biedz zawarciu nowego traktatu handlowego

anglo-rosyjskiego.

Tymczasem faktem jest, że od czasu wy-powiedzenia traktatu handlowego przez Anglję i ód czasu angielskich propozycji co do wszczęcia nowych rokowań, upłynęło dwa miesiące — a rząd sowiecki jeszcze nie odpi-sał na notę i nie zdradza chęci odnowienia traktatu.

Przeciwnie sowieckie koła w Londynie dają do zrozumienia, że Rosja nie życzy so-bie odnawiania traktatu handlowego z Anglją w obecnej konjunkturze światowej, natomiast pragnie ożywić swoje stosunki handlowe ra-czej ze Stanami Zjednoczonymi.

Niemila interpelacja

WARSZAWA, 9. 12. (Tel. wł. G)

Klub Narodowy zgłosił na ubiegłym po-siedzeniu Sejmu następujący wniosek:
„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzy-wa rząd, aby w terminie 4-tygodniowym przed-stawił Sejmowi pełne imienne wykazy człon-ków dyrekcyj rad administracyjnych i rad nad-zorczych wszystkich przedsiębiorstw, monopo-li, banków i funduszów państwowych jak rów-nież delegatów rządu i instytucji rządowych zasiadających w dyrekcyjach i radach nadzor-czych przedsiębiorstw o kapitale mieszanym wraz z dokładnem podaniem wszystkich sum które każdy z wymienionych pobrał w roku 1931-32 tytułem wynagrodzenia, honorarium, tantiem, zwrotu kosztów podróży itd.”

W uzasadnieniu wniosko dawcy zwraca-ją uwagę, że w zarządach licznych przedsię-biorstw zasiadają wyżsi urzędnicy różnych mi-nisterstw, pobierający z tego tytułu pod roz-maitemi pozycjami wynagrodzenia, przekra-czające niejednokrotnie wysokość ich uposa-żeń służbowych, a niewspółmierne z nakła-dem pracy, ograniczającej się przeważnie do udziału w posiedzeniach.

Te synekury, kumulowane często po kil-ka w rękach uprzywilejowanych jednostek obciążają koszty administracyjne przedsię-

biorstw państwowych, na co Najwyższa Izba Kontroli nieustannie a bezskutecznie zwraca uwagę w swoich sprawozdaniach

Ponadto faworyzowanie niektórych jed-nostek wywołuje słuszne rozgoryczenie wśród ogółu urzędników państwowych przeciwko kaście uprzywilejowanych i całemu systemo-wi gospodarki rządowej, a przez to osłabia poziom i sprawność administracji państwo-wej.

Ciekawa sprawa Moszka Gruenkarta

WARSZAWA, 9. 12.

Przedwczoraj wieczorem PAT. rozesał do prasy następującą wiadomość:

Starostwo grodzkie Warszawa-północ ko-munikuje, iż w dniu wczorajszym ukarało w trybie karno-administracyjnym Gruenkarta Moszka, subjekta zam przy ul. Chłodnej 66 za zakłócenie spokoju publicznego dnia 6 grud-nia rb. przez napad przy współudziale dwóch nieznanych osobników przed domem przy ul. Karmelinkiej 11 na studenta Uniw. warsz. Wojciechowskiego na 2 miesiące bezwzględ-nego aresztu z art. 28 prawa o wykrocze-

niach.

Jednocześnie starostwo wystąpiło do są-du grodzkiego oddziału dwunastego o zasto-sowanie aresztu zapobiegawczego.

Wczoraj czytamy w żydowskim dzienni-ku „5 rano”:

Sędzia grodzki 12-go okręgu zwolnił z aresztu 18-letniego Moszka Gruenkarta który skazany został natychmiastowym aresztem za pobicie studenta.

Sprawa Gruenkarta wskutek złożonego przezeń rekursu odbędzie się ponownie przed sędzią grodzkim 12 rewiru

Echa wiecu w Piasecznie

WARSZAWA, 9,12

Dnia 7 bm. godz. 2-iej popołudniu miało się odbyć w Piasecznie zebranie Stronnictwa Narodowego. Organizatorzy zebrania w przeddzień wiecu złożyli — zgodnie z rozporządzeniem o zgromadzeniach — władzom odpowiednim o zgromadzeniu, podpisane przez p. Markowskiego, który miał na zebraniu przewodniczyć. Starostwo przyjęło ten meldunek do wiadomości, odmawiając tylko wydania poświadczenia.

Tymczasem w środę w nocy p. Markowski wraz z pp. Janem i Józefem Reczatami otrzymali z policji wezwanie do stawienia się w dn. 7 bm. w Warszawie o godz. 18-iej w wydziale politycznym urzędu śledczego. Unie możliwości w ten sposób działaczom narodowym udział w zebraniu. P. Janowi Reczatomu zakomunikowano, że przygotowuje on pogrom Żydów w Piasecznie, i że władze czynią go odpowiedzialnym za ekscesy. P. Józefowi Reczatomu oświadczone, iż wezwano go przez pomyłkę. Wszystkich trzech zatrzymano na policji do 21 pół południu.

Tymczasem w Piasecznie na wiec przy było około 200 osób. Po rozpoczęciu zebrania zjawił się na sali przedstawiciel starostwa żądając widzenia się z prezesem. Oznajmiono mu, iż prezes wezwany został do Warszawy.

— W takim razie, — odrzekł przedstawiciel władzy, — zebranie bez prezesa odbyć się nie może. W imieniu prawa wiec rozwiązuje.

Gdy zebrani zaintencjonawszy „Rotę”.

ornisje sejmowe

WARSZAWA, 9,12

Wczoraj z rana rozpoczęła prace komisja budżetowa. Rozpoczęła ją wcześnie, aniżeli w latach poprzednich, kiedy gros spraw komisji budżetowej przypadło po świętach Bożego Narodzenia. W tym roku po dzisiejszym posiedzeniu komisja będzie pracowała od wtorku do 17. bm., kiedy to zapadną świąteczne ferie parlamentarne.

opuszczali zebranie, grupa strzelców przybyłych z Warszawy, rzuciła do sali kilka bomb z gazem cuchnąco—izawiającym.

W pobliżu lokalu przez cały dzień paradowali strzelcy z karabinami. W mieście skopiono ścigające z okolic większe oddziały policji.

Występ usypiaczów kolejowych

WIELUN, 9, 12

Coraz głośniejsze od pewnego czasu o bandzie usypiaczy, grasujących na kolejach polskich.

Wczoraj dokonano znów zuchwałej kradzieży sposobem uspienia. W pociągu Kraków—Warszawa, do przedziału którym jechał zamożny kupiec z Nowego Sącza, nazwiskiem Bacharjer wsiadł w Częstochowie jakiś mężczyzna i umieścił się na przeciwko.

Po chwili wydobyl papierosnicę i zapar-

Tajna radiostacja niemiecka wykryta.

BERLIN, 9,12

Policja berlińska zdołała wykryć siedzibę tajnej komunistycznej radiostacji nadawczej, z której od szeregu miesięcy nadawano agitacyjne komunistyczne przemówienia. Policja wkroczyła do lokalu, w którym mieściła się radiostacja w chwili, gdy właśnie rozmontowywano aparaturę.

lił papierosa, puszczając obfite kłęby gęstego i dziwnie pachnącego dymu. Kupiec z Nowego Sącza zapadł powoli w sen. Kiedy obu dził się w pobliżu Radomska spostrzegł że jest w przedziale sam i brak mu portfela z całą gotówką w sumie 1000 zł

Dodajmy, że na przestrzeni trzech tygodni jest to już drugi występ usypiacza w pobliżu Radomska. Poprzednim razem operowało ich kilku,

Porozumienie angielsko-francuskie

PARYŻ, 9,12

Za najważniejszy wynik wczorajszej na rady francuskiej i angielskiej mężów stanu uważają wzajemne zapewnienie obu premjów, że nie uczynią niczego co by mogło zaszkodzić przyjaźni angielsko-francuskiej. P. Mac Donald oświadczył, że z tego właśnie powodu Anglia odrzuciła propozycję uprzywi-

leowanego traktowania, uczynioną jej ze strony Stanów Zjednoczonych.

Francuscy mężowie stanu podziękowali p. Mac Donaldowi za to stanowisko. Pp. Mac Donald i Herriot zastrzegli sobie zresztą zupełną swobodę działania. Obaj premierowie postanowili pozostawić parlamentom obu państw ostateczną decyzję. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że p. Macdonald stara się skłonić p. Herriota do zapłacenia raty grudniowej z zastrzeżeniem, że będzie to ostatnia zapłata przed gruntownym uregulowaniem całego kompleksu długów.

Drobny szczegół.

Członkowie tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, którzy dokonali rozboju w Urzędzie Pocztowym w Gródku Jagiellońskim, uzbrojeni byli w rewolwery automatyczne, jakich używa niemiecka Reichswehra.

Gen. Maa w rękach japońskich

RYGA, 9,12

Jak donoszą z Moskwy, część armji chińskiej, która przekroczywszy granicę mandżurską, została rozbrojona na terytorjum so-

wieckim, ma być wydana władzom japońskim. Między in. ma być wydany japończy kom gen. Maa oraz 40-tu wyższych oficerów chińskich.

Rozłam wśród Hitlerowców.

BERLIN, 9, 12.

W partji Hitlera zanosi się na rozłam. W kołach politycznych zapowiadają w naj-

bliższym czasie secesję kilku przywódców narodowych socjalistów. Zatarg między Hitlerem a Grzegorzem Strasserem przybrał tak ostre formy, iż główna kwatera narodowych socjalistów ogłosiła wczoraj komunikat o urlopowaniu Strassera „ze względów zdrowotnych”. Strasser wystosował do Hitlera list, w którym oświadczył, iż nie może pogodzić się z dotychczasową linią polityczną Hitlera i dlatego składa mandat, nie występując jednakże z partji. Przypomnieć należy, że i brat Grzegorza Strassera, Otton Strasser, wystąpił również po zatargu z Hitlerem ze stronnictwa narodowo socjalistycznego. Przyczyną zatargu Grzegorza Strassera z Hitlerem była różnica poglądów na rząd w Prusach. Hitler dążył do utworzenia w Prusach rządu pod przewodnictwem Goeringa. Miał to być rząd o charakterze bojowym. Grzegorz Strasser natomiast uważał, iż należy zawrzeć kompromis z rządem Rzeszy i zgodzić się, aby premier pruski wszedł do rządu Rzeszy jako wicekanclerz.

NA BALU W POLITECHNICE.

Student: Czy pani nie wie przypadkiem kto jest ten obrzydliwy typ nawprost nas?

Młoda osoba: To jest właśnie rektor prof. X. A wie pan, kto ja jestem?

Student: Nie.

Młoda osoba: Ja jestem jego córką.

Student: A wie pani, jak ja się nazywam?

Młoda osoba: Nie.

Student: Nto, chwala Bogu.

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 4,15 popoł. po cenach znizowanych (od 40 gr. do 1,70) i o godz. 8,15 w. 2 przedstawienia pełnej humoru operetki w 3 aktach „Lady Chic” z Majchrzakówną-Buśkiewicz w roli tytułowej. Bilety w kasie zamawiać w biurze „Orbis” Piotrkowska 65. Tel. 101-01 a w kasie teatru od godz. 10 rano do 10 wiecz. bez przerwy

Ostatnie przedstawienie „Królowny Snieżki i 7 Karłów” odbędzie się w niedzielę o g. 12 w południe. Bilety od 40 gr. do 1,50 w kasie teatru.

Z Konserwatorium muzycznego H. Kijeńskiej

W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 16 w sali Konserwatorium, Traugutta 6 odbędzie się II wieczorek muzyczny uczniowski. Udział w wieczorku biorą klasy prof. Dobkiewicza, Ilciewiczówny, Kijeńskiej-Dobkiewiczowej, Levensteina, Wilkomińskiego, Nagujewskiego, Conti-Wilgoćkiej, Różańskiego i Brandta

U POSREDNIKA.

— Jakże jeszcze życzenia miałaby pani o ile chodzi o wygląd kandydata na męża?

— Pragnęłabym aby sżyja jego miała wymiar 42, gdyż po moim pierwszym mężu zostało mi moc kołnierzyków w tym samym wymiarze.

DWIE MIARY.

Zajścia antyżydowskie głośnie odbiły się echem w prasie. Piszą o nich pisma polskie i żydowskie. Nie będziemy na tem miejscu precyzować naszego stanowiska w tej sprawie. To już zrobiliśmy. Dziś chcemy wskazać pokrótce na głosy Żydów i „sanacji”. Żydów i „sanacji” — jest to jednym i drugim zajścia jednakże lasunęły myśli.

Krakowski syjonistyczny „Dziennik Nowy” (nr. 328) w artykule Ozajasa Thona pisze:

— „Prześladowania choćby najzacieklejsze, nie są rozwiązaniem trudnych zagadnień wewnątrz państw, ale jest niem pokojowe i zgodne współżycie tych, których los osadził na jednym terytorjum. W średnich wiekach tej prawdy nie znali — dlatego też kultura tych czasów na niższym pozostała poziomie”.

Jak widzimy, dziennik żydowski potępia prześladowania, wychodząc z założenia, że nie prowadzą one do rozwiązania zagadnień. To samo twierdzi toruński sanacyjny „Dzień Pomorski” (nr. 280). Czytamy tam:

— „Czy tak wielka liczba ofiar ekscesów ma być argumentem dla udowodnienia tezy, że wiedza w Polsce winna stać otworem tylko dla „rdzennej” części ludności państwa? I czy wogóle taka teza może być „udowodniona” przy pomocy... pałki? Czy wadowne bijatyki, a nawet zabójstwa studentów różnych wyznań i przynależności narodowościowej mogą przekonać społeczeństwo? Czy właśnie takie metody nie są jaskrawym zaprzeczeniem tego, co określamy mianem kultury?” —

Widzimy, że oba pisma jednakowo komentowały zajścia. Zgodnie mówią, że pałka i przemocą nie rozwiąże się zagadnień, że siła nie jest argumentem przekonującym.

Czy teza taka jest słuszna czy nie, tego nie potrzebujemy dziś osądzać. Jest to wyłamywanie drzwi otwartych. O „argumentach” pałki, siły i przemocy dużo się mówi i pisze od lat 6-ciu. Mimo, że o siłę i powszechnem jej stosowaniu tak wiele się mówi, dotąd ani „sanacja”, ani Żydzi nie znaleźli słów potępienia dla bohaterów pałki i rewolweru, którzy tak dużo jest w Polsce „sanacyjnej”.

Teraz dopiero tak znamienne podnosi się głosy. Teraz, kiedy chodzi o Żydów — pisze „Słowo Pomorskie”.

Warto tedy przypomnieć, kto w Polsce tak upowszechnił używanie siły? Czyje bojówki wstawiły się biciem przeciwników politycznych? Kto uznał Brześć z wszystkimi „przynależnościami” koniecznością państwową? — Któż to zapowiadał „łamanie kości” posłom? W którym obozie mamy Tasiemków, Sobierajów i innych bojowców? Po której wreszcie stronie władze prokuratorskie znalazły winnych zabójstwą śp. Wacławskiego i Grodkowskiego?

Odpowiedzi na wszystkie te pytania znajdzie w Polsce każdy. Zwolenników pałki, rewolweru i wszelkiej przemocy nie znajdzie się po „...endeków” stronie. Pełno natomiast ich jest u tych, którzy teraz w obronie Żydów tak wzniosłe wypowiadają zdania i odwołują się do środków walki godnych narodów kulturalnych.

Żydzi nie znaleźli słów potępienia dla wielu rzeczy. Nie było ich w szeregu potępiających występy „nieznanych” sprawców, nie protestowali przeciwko Brześciowi. Przewnie, mieli słowa uznania dla „skuteczne-

go zwalczania” opozycji, zwłaszcza jeśli chodziło o „endeków”. W obronie własnej skóry potrafili się odwoływać do kultury.

O ile stanowisko Żydów do pewnego stopnia może znaleźć wytłumaczenie, o tyle dla „sanatorów” mogą być tylko słowa potępienia.

Stanowisko „sanacji” wobec zajść antyżydowskich dowodzi więc o dwu rzeczach: —

Żydów, jako ich sojuszników niewolno tykać natomiast opozycjonistów Polaków nie chronią żadne względy ani nawet kulturalne.

Czy takie pojmowanie sprawiedliwości winno cechować „elitę” narodu? My jesteśmy przekonani, że dobrze rządzić można tylko wtedy, jeśli w stosunku do obywateli stosuje się jedną, dla wszystkich równą miarę.

Najlepszy rewolucjonista

Jest głód — oświadcza znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton

Tygodnik wydawany przez znakomitego pisarza angielskiego Chestertona „G. K's Weekly”, w dwóch ostatnich numerach październikowych zamieścił artykuły, poruszające aktualną obecnie w Anglii sprawę rozruchów bezrobotnych, zwłaszcza zaś głośnie już dziś „pochodu głodnych” na Londyn. Chesterton w powyższych artykułach zaprzecza w sposób kategoryczny twierdzeniom czynników rządowych, jakoby wszelkie demonstracje bezrobotnych były wywołane przez agitatorów komunistycznych. Zdaniem jego wpływy komunistyczne pośród sfer robotniczych są minimalne. Przyczynę rozruchów widzi Chesterton wyłącznie w okropnej nędzy, w jakiej się znajdują tysiące tych nieszczęśliwych ludzi, którzy muszą wyżywić siebie i swoje rodziny za 1 szilinga (ok. 2 zł.) dziennie.

— „Głód — pisze Chesterton — jest naj-

lepszym rewolucjonistą. Najlepszym dowodem tego, że nie komunizm, lecz głód był impulsem do rozruchów ostatnich, jest charakterystyczny objaw, że bezrobotni plondrowali jedynie sklepy z żywnością i ubraniem. Niech rząd da tym masom pracę u przekonania się, jak daleką od komunistycznych teorii jest mentalność przeciętnego robotnika angielskiego.

Cała tragedia naszego rozwoju — kończy Chesterton — leży w tem, że społeczeństwo angielskie nie uświadamia sobie istotnych praw i ideałów społeczno-gospodarczych, któremi są w pierwszym rzędzie: osobista własność, osobista odpowiedzialność i osobista praca przy równoczesnej swobodzie.” —

Artykuły Chestertona wywołały wielkie zainteresowanie nie tylko w świecie katolickim Wielkiej Brytanii, ale i pośród innych sfer.

Król złotego piasku

W kołach międzynarodowych aferzystów wielką popularnością cieszy się „król złotego piasku” Sznajder, podający się za byłego właściciela olbrzymich kopalni złota na Syberji.

Sznajder liczy obecnie przeszło 70 lat życia i przez ten czas był nieskończoną ilość razy osądzony przez sądy rosyjskie, a ostatni również przez sąd lotewski.

Przed paru laty Sznajder wraz ze swym zięciem — Wensenem nawiązał korespondencję z pewnym szwajcarskim milionerem, proponując mu nabycie wielkiej ilości złotego piasku.

Nadmienił również upatrzonemu nabywcy, że — z wielkim wysiłkiem — udało mu się część skarbu — w sześciu niewielkich woreczkach — przeszmuglować zagranicę. Obywatel szwajcarski, zainteresowany propozycją wyznaczył miejsce spotkania w Kownie. W

obecności nabywcy Sznajder stopił próbkę złotego piasku i według umowy oddał ją do ekspertyzy, która stwierdziła bezwzględnie wysokowartościowość złota.

Transakcja została dokonana, przyczem Sznajder dostał za 6 woreczków piasku sumę 80.000 lat.

Po przybyciu do kraju nieszczęsny kupiec stwierdził, iż stał się ofiarą zwykłego oszustwa — woreczki bowiem zawierały zwykły piasek. Sznajder został aresztowany w Mitawie wraz z Wensenem. Obaj stanęli przed sądem Okręgowym w Rydze, przyczem na rozprawie Sznajder usiłował symulować obłąd. Sędziwy aferzysta jednak w tym kierunku nie zdradził wielkiego sprytu i symulacja została dowiedziona.

Odrożony początkowo proces ma być obecnie wznowiony i budzi zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w Lotwie.

Albo - albo!

P. B. K. zaznacza w „Kurjerze Warszawskim”, że istnieje rozbieżność między tem co proklamuje p. Sławek wobec legionistów, a tem, co jest w rzeczywistości.

„Wykład p. Sławka — pisze — nie harmonizował z ideałem państwa policyjnego, a tymczasem na horyzoncie nie widać nic innego, tylko państwo policyjne. Wykład p. Sławka zmierzał do zagrzenia energii wolnych sił społecznych, a tymczasem biurokracja nie ufa im i zamyka im drogi działania. P. Sławek ostrzega przed wiarą w dyktaturę, a tymczasem biurokracja chce mieć dziś w Polsce pierwsze i ostatnie słowo wszędzie, nawet w rzeczach kultury duchowej. P. Sławek ze zgrozą widzi „wszędzie naokoło płaczące niutki”, a tymczasem nie może być inaczej tam, gdzie biurokra-

cja, oznajmując, iż do niej wyłącznie należy rząd ciał i rząd dusz, przerabia społeczeństwo na „popędzane stado”.

Tak być nie może! P. Sławek i sanacja stoją wobec alternatywy: albo — albo!

„Albo system bata. Albo system rzetelnego i lojalnego wychowywania się społeczeństwa. P. Sławek wzywa swych zwolenników do obmyślenia systemu trzeciego. Różne to jednak oczekiwania. Tysiące lat ludzkich doświadczeń politycznych świadczą o tem”.

Kupuj lampki elektryczne

o 10 procent tańsze

Rozrywki Paryża

Wystawa brylantów. — Jak się bawili nasi ojcowie. — Czyż w klatce i damy na osłach. — Stuprocentowe okazje na ulicy. — Środek na kryzys

W tak zwanym eleganckim świecie Paryża największą sensacją, komentowaną na wszystkie sposoby przez wszystkich, jest wystawa brylantów, zorganizowana przez ruchliwy dom mody Chanel.

— W czasie takiego kryzysu brylanty! Niech pani tylko pomyśli — czy to nie obrzające!

— I kto to będzie kupował! Nie warto nawet oglądać!

— Stanowczo trzeba bojkotować taką wystawę!

Tak mówi jedna przyjaciółka do drugiej i — wszystkie spotykają się na wystawie. Miły są oczywiście trochę zażenowane.

— Miałam zamiar nie przyjść, ale ponie waż to na biednych..

— Otóż to właśnie. I ja tak samol

Istotnie, biedni zarobili na tem sporo tysięcy, oddawna bowiem żadna wystawa nie cieszyła się taką frekwencją. Zarobiło też trochę bezrobotnych jubilerów, trochę robotników, jak zwykle tam, gdzie się coś robi, coś organizuje. Ranie, zwiedzające wystawę, zleniały z poządlwości, oglądając wspaniałe diademy i kolje na woskowych damach, pozabawionych ramion, zato o długich parocentymetrowych rzesach. Nietrudno zgadnąć, że każda z nich myślała z żalem, o ile ładniej wyglądałyby te brylanty na żywej istocie. To znaczy — na niej.

Z wystawy tej można się było dowiedzieć, że najmedniejsze pierścionki składają

się z dwóch, koniecznie dwóch brylantów, ujętych w kwadratową oprawę. Mężowie ciężko wzdychają.

— Ci panowie od mody zawsze wymyślą coś na nasze utrapienie! Na jeden brylant trudno się zdobyć, a cóż dopiero na dwa.

Rzecz prosta na wystawie roi się od takiej policji, dającej baczenie na całość ekspozycji. Wartość ich bowiem przedstawia za wrotne sumy. Podobno jednej z pań stukło się lusterko z torebki. Na podejrzany brzęk podskooczyło od razu kilkunastu czarno ubranych panów.

Pozatem panuje w Paryżu moda.. na rzeczy niemodne. Zmysł groteski, rozwinięty teraz powszechnie, wydobywa na światło dzienne rzeczy dawno przebrzmiałe, choć jeszcze nie dość stare, aby nabrać stylowości. Słowem powracamy do r. 1900, przypatrujemy mu się z uśmiechem pobłażania, trochę wzruszamy i dziwimy: jakto, więc to bawilo naszych rodziców? Tem się wzruszali, a tem się gorszyli? To uważali za owoc zakazany? Wskrzyszono zatem starą restaurację, tak mądną ongiś „Maxim's” („Więc do Maksyma mknej” jak śpiewają w „Wesołej Wdówce”), urządzoną tak, jak w r. 1900.

Obecnie wskrzyszono jeszcze jeden lokal w przedwojennym stylu — Robinson Bar, przy ul. Dannou. Odrazu przy wejściu wieje staroświecczyzna. Czyż w klatce wygwizduje stara, niemodną piosenkę. Freski na ścianach

wyobrażają damy o wybujałych kształtach galopujące na osłach i ukazujące liczne fałbany. W salach egzotyczne szpale, rośliny, gniazka dla sentymentalnych par, złote rybki fontanny. Przepych 1900 roku. Cygańska, kapela, ukryta w zieleni, zawodzi z leżką.

Nic dziwnego, że na otwarciu tego lokalu obecna była cała emigracja rosyjska z wielkim księciem Borysem i ks. Tumanowem na czele. Przypomniało im to ich dawne dobre czasy..

Wzmógł się także handel uliczny, zwłaszcza przedmiotami pseudo-artystycznymi, wma wianami naiwnym jako dzieła sztuki. Szalone okazje! Typ, ukrywający coś pod połą, oglądający się ostrożnie, czy nie widać policji, szepecze kusząco:

— Nadzwyczajna okazja.. bożek hawajski, szczęście przynosi.. Powodzenie we wszystkich sprawach zapewnione! Drugi taki egzemplarz jest tylko w Muzeum Brytyjskim. Stuprocentowa okazja!

Ofiara waha się, energicznie odmawia, znowu się waha..

— Szczęście przynosi..

Oto, co jest nęcące w dzisiejszych czasach! A nuż naprawdę szczęście, koło które go się przechodzi!

I bożek hawajski wędruje do mieszkania nabywcy. Tam dopiero wychodzi na jaw je go szpetota i oczywista tandeta. Po jakimś czasie bożek kończy karierę na strychu albo w rupieciarni. A na ulicy znowu kuszące okazje: autentyczny fetysz indyjski, kawałek stryczka wisielca..

Najpewniejsze środki na kryzys!

DOBRA PAMIĘĆ

— Dowcip — rzekła panna Aurelja — który pan nam teraz opowiedział liczy sobie co najmniej 200 lat

— Boże jaką pani ma dobrą pamięć.

59

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Mężczyzna w moim wieku stoi u szczytu życia, jak ci już nieraz mówiłem.

Na to właśnie wszedł inspektor Willing — chudy kościsty mężczyzna ze zjadliwym humorem i o bardzo złym mniemaniu o ludzkości. Pod wieloma względami bardziej Joe-mu odpowiadał jako detektyw, aniżeli ci trzej ludzie, których poznał dziś w Sunningdale. Imponowało mu to bardzo, że inspektor mówił niezwykle mało. Robił też na nim człowieka bez skazy, który się nigdy nie może pomylić.

— Czy wie pan, że dziś rano przeszukaliśmy „Umgeni”? Tej nocy wyjeżdża.

Clifford przytaknął.

— Nie znaleźliśmy nic, coby wyglądało na kontrabandę. Prawdopodobnie wysła ją potem tym bliźniaczym statkiem „Umveli”, który stoi tuż obok „Umgeni” w Pool. Ale „Umveli” wyjedzie dopiero za miesiąc, przedem zaś popłynie do Newcastle. Czy słyszał pan coś o Longu? To ten człowiek, który pilnuje Miss Bray. — A gdy Clifford zaprzeczył głową, ciągnął dalej: — Sądziłem, że będzie on się z panem wprost porozumiewał. Prawdopodobnie powrócił z nią do Sunningdale. A teraz Mr. Lynne proszę mi powiedzieć, jaki może być końcowy cel planów tego Chińczyka.

— Pan myśli o Fing-Su? O ile domyślałem się, ma on zamiar założyć w Chinach nową dynastję. Zanim jednak potrafi doprowadzić to do skutku, musi wprawdzie naturalnym biegiem rzeczy pokonać wszystkich bę-

dących na zółdzie jenerałów, którzy cały kraj podzielili między siebie. Zdaje mi się jednak że znalazł łatwiejszą drogę wyjścia. Każdy je nerał w Chinach ma swoją cenę — należy zawsze pamiętać, że Chińczycy nie są patriotami. Uczucie które określamy miłością dla ojczyzny jest dla nich obce. Politykę uprawiają ze swego jedynie egoistego punktu. Brak im szerokiego poglądu na horyzont. Wielu z nich wogóle nie zauważyło, że w międzyczasie Mongolia została rosyjską prowincją. Generałowie zaś są rabusiami w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Wynik bitew zależy jedynie od tego, wielu żołnierzy uciekło z którejś strony. Jako strategię określają najwyższą sumę, jaką uda się wyludzić za własną zdradę i ukrywanie swych przekonań do ostatniej chwili.

— A North — ten jest dla mnie zagadką, — rzekł Willing. — Nie rozumiem co za wartość on przedstawia dla Fing-Su i jego ludzi. Ten człowiek nie był nigdy geniuszem i nie jest absolutnie zuchem.

— North jest dla tych ludzi bardzo potrzebny, pod tym względem pan się nie myli. Jakkolwiek interes jego jest na drodze do bankructwa, mimo tego ma on w City bardzo wyrobione stosunki — przez to chce powiedzieć, że niema chyba lepszego człowieka, jeśli chodzi o sprzedanie życia ludzkiego za dolary. Stoi on w bezpośrednim kontakcie z szefem wielkich związków bankowych i temu zawdzięcza pewne wiadomości, które tak potrzebne są Fing-Su w jego wielkich transakcjach finansowych. Jeśli plany Fing-Su powiodą się, wówczas będą do nabycia rozmaite bezcenne koncesje, a North zostanie agentem Fing-Su. Chwilowo jest on bardzo dwuznaczna osobistością, lecz Fing-Su wie o tem dokładnie. Przez pożyczkę pieniędzy nie udało mu się człowieka tego tak zobowiązać, jak sobie to wyobrażał. Mimo tego jednak Stephen North zostanie w najbliższym czasie stalowemi łańcuchkami związany z towarzystwem „Przyjaznych dłoni”. Możliwe, że cere monjał przyjęcia odstręczy go — ale i to wątpliwe.

Spojrzał na zegarek.

— Czas najwyższy byśmy wyruszyli w drogę, — rzekł. — Zamówiłem łódź elektryczną, która oczekuje nas w Wapping. Czy ma pan przy sobie broń?

— Nie potrzebuję! — rzekł szorstko inspektor. — Mam przy sobie swoją laseczkę spacerową, która oddaje mi podobną usługę a nie robi hałasu. Ale o ile przypuszczam, wieczór ten będzie stracony. Przecież przeszukaliśmy „Umgeni”. —

— Nie jadę tam wcale, by zobaczyć „Umgeni” — rzekł Clifford. — Jego bliźniaczy statek stoi tuż obok, pokład przy pokładzie —

— Tak, ale ten wyjeżdża dopiero za miesiąc.

— Przeciwnie — ten wypłynie dziś wieczór, — rzekł Clifford.

Inspektor zaśmiał się.

— Pan zdaje się mało miał styczności z okrętami, — rzekł. — Przecież zatrzymają go u ujścia rzeki i dokładnie przejrzą papiery. A jeśliby cokolwiek było nie w porządku, nie wypuszczą ich z Tamizy.

— A ja panu mówię, że wszystko będzie w najlepszym porządku — zauważył tajemniczo Clifford.

ROZDZIAŁ XXXII

Dla oka znawcy, Pool w Londynie miał swe specjalnie piękne warunki. Tu stały na kotwicy wielkie parowce, tą drogą przechodził handel połowy świata. Można tam było zaobserwować piękną grę kołków, specjalnie w pogodne wieczory — nokturn siwych, niebieskich i rdzawych tonów. Jest to naprawdę bardzo romantyczny zakątek wodny, nawet w ponure dnie zimowe, gdy omarowane okręty z ich okopconymi kominami, z których unoszą się kłęby dymu, powoli majestatycznie przyjeżdżają ze słonecznego oceanu, by spocząć na tych zacisznych wodach.

Zachód słońca był smutny i deszczowy. Nieregularny ostry wicher północny, przenikający do szpiku kości, smagał poruszone fale. Było jasno, że ludzie, którzy tego wieczora płynęli rzeką, mieli małe zainteresowanie dla piękna przyrody. (c. d. n.)

KRONIKA

Pobożne życzenia Zw. Zawodowych Włóknarzy

Charakterystyczny protest przeciwko rozp. p. prezyd.
Rzeczypospolitej

GRUDZIEŃ

10

Sobota

KALENDARZYK

N.M.P. Loret.

Wrzenie wśród bezrobotnych

Narady w związkach

(a) Wieść o odrzuceniu postulatów delegacji łódzkiej w sprawie przyznania zasiłków ustawowych robotnikom sezonowym łódzkim przez wiceministra op. społ. Rożnowskiego lotem błyskawicy obiegła szerokie rzesze robotników wzbudzając rozpacz i zniechęcenie.

W dniu wczorajszym lokale poszczególnych Związków zawodowych oblegane były przez liczne gromady bezrobotnych, przyczem odbywały się narady w związkach

Na naradach tych po burzliwych debatach postanowiono prowadzić w dalszym ciągu zabiegi u władz na miejscu, tudzież Rady Ministrów, w kierunku przywrócenia dla sezonowców prawa do zasiłków o ile przepracowali 26 tygodni po 3 dni.

W sprawie tej delegacje związków mają interwenjować u p. Wojewody Jaszczołta, a niezależnie od powyższego wysłana ma być delegacja do Prezydium Rady Ministrów

go o konieczności podjęcia walki o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym.

Zarząd Główny stwierdza, że w obecnej sytuacji konieczne jest prowadzenie walki o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym na warunkach z roku 1928, której zawarcie może unormować jednolite warunki w przemyśle i położyć kres nieustannym obniżkom płac.

By umowa zbiorowa mogła być zawarta i była należycie honorowana, muszą w jej obronie stanąć nieugięte masy zorganizowane w związkach zawodowych.

Wobec powyższego zarząd główny upoważnia komitet wykonawczy do ponownienia swoich żądań w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i wyzyskania szerokich mas włóknarzy do odpowiedniego przygotowania się do walki o umowę zbiorową.

Pozatem Zarząd Główny powziął protest przeciwko rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. prawa o stowarzyszeniach stwierdzając, że nowe przepisy godzą w interesy szerokich mas robotniczych zorganizowanych w związkach zawodowych.

Dowiadujemy się pozatem, że Komitet Wykonawczy Zw. Klas. porozumieć się ma z zarządami innych związków i przy pomocy komisji międzyzwiązkowej podjąć walkę o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym

Do ciebie mam żal..

(a) W nocy z dnia 27 lipca rb. do mieszkania Aleksandra Kaweckiego, przy ulicy Mazurskiej 11 przez otwarte okno na pierzeźnię piętrze zakradli się złodzieje. Mianowicie jeden z włamywaczy po przystawionej drabinie wszedł do mieszkania, drugi zaś oczekiwał na dole przytrzymując dbrabinę.

Osobnik bawiący w mieszkaniu spał w różnych rzeczach w tobołek i zamierzał wy dostać się z powrotem przez okno, lecz przy wyjściu potrafił kołdrę, która spadła ze śpiącego na łóżku Kaweckiego.

Obudził się on i wszczął krzyk usiłując zatrzymać złodzieja.

Ten pośpiesznie schodził po drabinie, lecz w ostatniej chwili spółnik jego podtrzymujący drabinę widząc zbliżającego się dozor

cę puścił drabinę i umknął.

Drabina upadła wraz z schodzącym, który wskutek upadku doznał obrażeń ciała i złamania ręki.

Rannym okazał się znany złodziej 30 letni Stanisław Słomiński, bez stałego miejsca zamieszkania.

Mając wielkie pretensje do niesolidarnego kolegi, który stał się powodem jego upadku, w szpitalu wydał jego nazwisko i miejsce zamieszkania. Drugim złodziejem był 28 letni Adam Wlazło.

Obaj wczoraj stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie skazał Stanisława Słomińskiego na 8 miesięcy więzienia a Adama Wlazła na 6 mjes. więzienia.

Pierwsza rata przydziału węgla bezrobotnym

(a) Po akcji kartoflanej, jaka ostatnio przeprowadził Grodzki Komitet dla spraw bezrobocia przydzielając odnośne racje kartofli, obecnie rozpoczęto przydział racji węglowych. Jak nas informują rozdział węgla, stanowiący pierwszą rację nastąpi w sposób niżej podany: Bezrobotni samotni nie otrzymują węgla,

a jedynie w wypadku, gdy posiadają własne mieszkanie przyznana może być im pewna racja węglowa.

Bezrobotni z rodziną 2—3 osoby, otrzymują 100 kg. węgla, z rodziną 4—5 osób — 130 kg. powyżej zaś 6 osób — 160 kg węgla.

Wieżenie jako przytułek.

(a) Patrol policji we wsi Kluczki powiatu wieluńskiego zauważył osobnika, który na widok policji skrył się za parkanami. Osobnika owego zatrzymano i doprowadzono do

Pochód nędzy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowomiejskiej 5 popełniła zamach samobójczy 45-letnia Józefa Grzegorek, która w celach samobójczych zażyła większą dawkę sublimatu.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieścisłości rodzinne na tle niedostatku

posterunku, gdzie okazało się, że jest to 28 letni Stefan Jaruga, bez stałego miejsca zamieszkania.

Badany Jaruga przyznał się, że włamał się do plebanji w parafji Wieruszew i tam skradł futro oraz inne rzeczy

Wobec tego zatrzymano go i wdrożone dochodzenie, które ujawniło, że włamanie nie miało miejsca i symulowane było przez Jarugę.

Badany w tej sprawie Jaruga przyznał się, że nie kradł, lecz pozostając bez dachu nad głową i środków do życia postanowił oskarżyć się by dostać się do więzienia

Zyczenie to spełniło się, albowiem niezwykłego osobnika zatrzymano od zarzutu symulowania przestępstwa i prowadzenia władzy w błąd.

Dokształcanie

niedokształconych

(a) Jak nas informują, w myśl nowej ustawy przy Sądzie Okręgowym w Łodzi ma być z dniem 1 stycznia 1933 roku uruchomione seminarium dla aplikantów sądowych, pozostających w sądownictwie, którzy będą mieli obowiązek uczęszczania na wykłady we wspomnianem seminarjum.

Wykłady w nowo utworzonym seminarjum mają odbywać się dwa razy tygodniowo w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi a kierownikiem seminarjum ma zostać sędzia okręgowy p. Wiśniewski.

Znowu wypadek tramwajowy

(a) Na ulicy Pomorskiej przed posesją 20 najechny został przez tramwaj wskutek nieuwagi własnej Kazimierz Błaszczuk zamieszkały przy ul. Ffelfra 13.

Błaszczuk przechodząc przez jezdnię nie zwracał uwagi na sygnały dawane przez maszynistę i uderzony bokiem wagonu upadł na jezdnię doznając licznych zewnętrznych obrażeń ciała.

Rannego opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego

Świecąca brzytwa.

Utrapieniem golącego się mężczyzny jest złe światło. Ileż to kłopotu, wykręcania szyi aby czy to przy świetle dziennym od okien, czy przy świetle złe ustawionej lampy ogolić należycie i równo całą twarz. Przykrości tę usuwa w znacznej części nowoskonstruowana świecąca maszynka do golenia. Jest ona po prostu połączeniem „ziletki” o zmiennej mocy konstrukcji, z lampką elektryczną. Przed przystąpieniem do golenia przesuwamy gniazdek lampki, która stanowi rączkę brzytwy i maszynka oświetla dokładnie podlegające operacji golenia miejsce

NA MARGINESIE.

Aforyzmy

Sposób w jaki się narody rozbrajają jest rzeczywiście rozbrajający.

Dyplomaci pracują ciągle nad tem, aby mieli pracę.

Brzmi to paradoksalnie, ale bezrobocie dało zajęcie wielu ludziom.

Wieczny pokój — od tego tak nazwany że będziemy do niego wiecznie dążyli.

Im dalej w las, tem więcej podatków.

Gdy pułkownicy zostają dyplomatai, Mars o podeszwę nóż ostrzy.

Aby dyktatorem zostać — do tego wystarczy szabla. Aby się przy dyktaturze utrzymać — do tego potrzeba głowy.

Kryzys sam na świat nie przyszedł. Stworzyli go głupcy.

Ideje pogłębiają mędracy. Kryzys pogłębiają głupcy.

Moralność powojenna jest gorszą od przedwojennej niemoralności.

Czy idea chrześcijańska sięgnie i do przykazania: kto na ciebie gazem, ty na niego raportem do Ligi Narodów.

Czemu w raju nie ma kryzysu? Bo tam nie ma żydów — odpowie nienajeden.

Samotnikiem jest się z natury albo ze strachu.

Nie jest to świat na opak, gdzie ostrogi są u góry, zamiast być u dołu.

Wszystko dekretować znaczy wszystko maltretować.

Papier i konstytucja są cierpliwe.

Najpierw trzeba zdobyć ostrogi a potem teke.

Genewa jest salonem dla hochsztaplerów poczekalnią dla Matsa, a wygodką dla dyptomatów

Kur. Nowy.

Kraj ciągłej rewolucji

„Lumkurijet” — Turecka Republika — w anatolijskich dolin, bez hucznej rewolucji i buńczucznych frazesów przechodzi okres prawdziwej rewolucji, która do gruntu zmieniła senną życie Turków — Osmanów. Okres rewolucyjny w Turcji jeszcze trwa; nie zakończył się kilkoma większymi reformami, gdyż Mustafa Kemal Pasza podaje go w niewielkich dawkach. Chodzi nie tylko o reformy ustrojowe, lecz o zerwanie, a raczej — bezustanne „zrywianie” z dawną przeszłością.

Wystarczy rzucić okiem wstecz na dzieścioletni okres tureckiej rewolucji. Po walnym zwycięstwie armii tureckiej nad Grekami, „szary wilk” — Kemal Pasza czyni pierwszą próbę, usuwa panującego sultana. Było to w listopadzie 1922 r., gdy pięćdziesięcioletni sultan osmański przysłał w przeciagu kilku dni. Ale sultan, zrzekłszy się władzy świeckiej, zatrzymał tytuł kalifa — głowy świata muzułmańskiego. Kemal nie opowiadał: niechaj tak będzie. Po kilku miesiącach, gdy ugruniował swą władzę w Angorze, spokojnie i bez zbytniej „ruchawki politycznej” pozbawił ostatniego sultana kalifatu i skazał cały ród sultański na banicję.

W r. 1923 proklamowana została Republika Turecka, a prezydentem obwołano Ke-

mala. Reakcyoniści — islamici jatrzą przeciw nowemu ustrojowi. „Szary wilk” znów pokazuje kły: zniszczone zostają religijne trybunały (szeri), klasztory (fekte) i szkoły wyznaniowo muzułmańskie (mendresse).

Uplywa pewien okres czasu. Kemal Pasza wprowadza nowy kodeks cywilny, wzorowany na nowoczesnym prawie szwajcarskim włoskim i niemieckim. Gdy naród przyzywa się do tej reformy. Ghazi wprowadza dalszą, haremy ulegają przymusowemu rozwiązaniu, niewiasty stają się pełnoprawnymi obywatelkami państwa. A należy pamiętać, że wprowadzając swe reformy, musiał Kemal przezwyciężać niezliczone trudności, oparte na wielowiekowej tradycji, na religijnych przepisach, na ospałości i wrodzonym konserwatyzmie, na wrożej nowemu ustrojowi propagandzie Kurdów i derwiszów.

Warunki nie sprzyjały reformom: wewnątrz — dewastacja, spowodowana czterema przegranymi wojnami w ciągu dziesięciu lat, brak pieniędzy, zupełny zastój w prymitywnym rolnictwie, brak przemysłu, handel zrujnowany przez wypędzenie Greków i Ormian. Nazewnątrz: niezbyt przyjazne stosunki z Europą.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona świętymi Sakramentami, nasza najukochańsza matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 88

s. † p.

WIKTORJA URLICHS

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 190 nastąpi w sobotę, dnia 10 grudnia r. b. o godz. 2 po południu na stary cmentarz katolicki, msza żałobna za spójność duszy zmarłej odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano w kościele katedralnym, o czym zawiadamiają krewnych przyjaciel i znajomych, stroskani:

Córki, synowie, zięciowie, synowie, wnukowie i prawnukowie.

Czy poszedłby pan na wojnę?

W związku z nurtującymi w społeczeństwie prądami pacyfistycznymi wysuwany jest jako kontrargument „instynkt bojowy”. Przed kilkoma miesiącami w ciasnym kółku polityków i myślicieli w Genewie ktoś rzucił zdanie: „Niemcy — to wojowniczy naród, lubiący wojnę dla samej wojny.”

Włoski historyk Guglielmo Ferrero odpowiada na to, że na ziemi nie ma „wojowniczych narodów”.

Nawet w czasach wojen obywatelskich, gdy każdy obywatel chwytą za brń, w większości wypadków walczy nie tyle ze względu na „instynkt bojowy”, ile przez „instynkt samozachowawczy”.

„Daily Express” przeprowadził wśród swych czytelników ankietę, która do pewnego stopnia potwierdziła słowa włoskiego historyka. Większość odpowiedzi na pytanie: „Czy pan by ponownie poszedł na wojnę?”, jeżeli nie była zupełnie negatywna, to była zaopatrzona w omówienia

— Jeżeli kraj jest dostatecznie dobry, aby żyć w nim i zarabiać na utrzymanie, to jest też dobry, by go bronić. Uchowaj nas Bóg przed wojną, ale, jeżeli ona będzie ogłoszona tak, jak poprzednio, uczynię wszystko, co w mej mocy — odpowiada były grenadier gwardji.

W innych wypadkach „omówienia” są bardziej określone.

— Czy będę znów walczył? Po jakiego diabła! Chyba, że mnie posadzą przy kulomocie obłożonym workami z piachem i dadzą spory zapas pocisków. Ale i wówczas będę strzelał pod warunkiem, jeżeli mi każą strzelać do armji polityków wojennych i spekulantów obu walczących ze sobą stron — oświadcza były żołnierz.

Inny weteran jest bardziej lakoniczny. — Jeżeli wrogiem będzie armja dyptomatów, „wpływowych osób”, „businessmanów”, wojennych spekulantów i dostawców zapasów wojskowych — tak. W przeciwnym wypadku mogą oni sami kłaść ręce w ogień.

Większość odpowiedzi sprowadza się do jednego: Ze swój kraj, gdy będzie w niebezpieczeństwie — tak. Ale w żadnym wypadku nie dla przyjemności polityków.

Człowiek burzy.

Niedaleko Londynu mieszka człowiek, który wypływa na morze tylko podczas burzy. Jest nim p. King, asystent oddziału „złej pogody” Narodowego laboratorium fizycznego, zajmującego się między innymi i badaniami warunków żeglugi morskiej.

Do obowiązków p. Kinga należy wypływanie na morze na najrozmaitszych statkach podczas złej pogody, a to w celu poczynienia obserwacji nad wysokością, szerokością i mocą fal, nad stopniem kołysania się danego statku, nad pracą śruby, nad wpływem zmian ciśnienia na bieg okrętu i t. d.

Po powrocie do domu, King porównywa swe notatki z danymi instrumentów doświadczalnych i potrafi dzięki temu odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ten lub inny okręt nie est w możności rozwinąć maksymalnej szybkości, do jakiej jest zdolny. To też wskazówki p. Kinga mogą przyczynić się do przeprowadzenia odpowiedniej przebudowy statku albo mogą być uwzględnione podczas budowy nowych.

Statki — powiada p. King — są istotami kapryśnymi. Nie sposób przepowiedzieć, jak będzie się zachowywał nowy okręt podczas burzy. Jedynie kapitan potrafi po pierwszym pływaniu ustalić, czy statek jest dobry czy też zły; lecz i on nie jest w możności określić dlaczego.

Jeszcze w r. b. pewien duży parowiec cudzoziemski zmienił trzykrotnie, i to bez odpowiedniego rezultatu, swą śrubę, dopóki nie odesłano go do remontu do Anglii.

Promienie śmierci?

Londyński „Sunday Referee” donosi, że armja sowiecka jest w posiadaniu „promieni śmierci”, zdolnych jakoby zniszczyć na odległość najtwardszą stal oraz przyczynić się do rozpadnięcia na kawałki samochodów pancernych. Nad promieniami temi, które są wynalazkiem inżyniera niemieckiego, zostały już dokonane próby z wynikiem — rzekomo — pomyślnym.

Popierajcie L. O. P. P.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż

TEATR POPULARNY — Dziewczę z Chin
JAR — Hip Hip hura
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPITOL: — Zwycięzca
PAN — Dwa serca biją w walca takt
CORSO: Bezimienni Bocharowic
CZARY — I Zwycięska horda Indian
II Kapitan marynarki
GRAND-KINO — Komenda serc
LUNA — Król — to ja
LUDOWY — Trójka
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Trumf młoci - dla młodzieży: W tajemniczym wąwozie
PALACE — Szatan żądzości
MIMOZA — Najezddżcy
RAKIETA: — Pieśń nocy
PRZEDWIOSNIE — Legjon ulicy
STYLOWY — Miłość i zemsta dońsk. kozaka
SPLENDID: — Błękitna rapsodja
ADRIA — Cohn Kelly w Hollywood
METRO — " " "

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 8 grudnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,30
	Belgia	123,68
	Holandja	358,75
	Londyn	28,72
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,86
	Praga	26,42
	Szwajcaria	171,70
	Włochy	45,57
	Czerwoniec	4,40

Obrót dewizami — mniejsze tendencja
niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,93,75 — Rubel złoty 4,60,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,36 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,55 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,15 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,88
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	105,00
4 proc. poz. inwestycyjna	98,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	57,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	102,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	54,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	54,50
10 proc. m. Radomia	55,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	36,15

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilipop	11,50
Starachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych — słabsza
Obrót akcjami — mały

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące, oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 9 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Kom. P I M
12,50	W przerwie Poranku odczyt
14,00	Odczyt z Wilna
14,20	Koncert z Łodzi
15,00	Dalsz ciąg koncertu
16,00	Program dla młod.
16,25	Muzyka lekka
16,40	Kącik językowy
16,45	Odczyt
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Muzyka w wyk. orkies. wielkiej
19,00	Rozmaitości
19,25	Słuchowisko
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muzyka lekka
21,20	Wiadomości sportowe
22,00	Muzyka cygańska
22,55	Komunikaty
24,00	Muzyka taneczna

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

wszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pecjalność. detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę

Czy choroby płucne są uleczone ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelný lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

KUPIE tapczan. Oferty z ceną w administracji „Pradu” pod „Tap”

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z łazienką, schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

FELIKS Dąbowski zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

W środę dnia 7 grudnia rb. o godzinie 8.30 wiecz.

W Sali Filharmonji

Odbędzie się seans

eksperymentalny

WŁ. MESSINGA

telepaty i psychologa światowej sławy!

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro ORBIS, Piotrkowska 65. w cenie od 75 gr. do 3.50.

GWIAZDKA się zbliża

urządzamy więc **Tani Tydzień** nast. artykułów:

Bielizna stołowa
w najwyższym gatunku

Bielizna pościelowa
w wielkim wyborze

Bielizna damska
wszelkiego rodzaju
najnowsze modele

Bielizna męska
wielki wyb. koszul py-
jam kołn. i chustek

Bielizna dziecięca
wielka różnorodność
wzorów i wielkości

Skarpety
wielki wybór wzorów

Pończochy
wielki wybór gatunk.

Chustki do nosa
damskie, męskie i dzie-
cinne najn. wzory.

Fartuchy
lekarskie i gospodar-
skie w wielk. wyb.

Pulowery i swetry
wełniane i jedwabne
w dużym asortymencie.

Konsum

Wyłączna sprzedaż towarów

Sekunda, brak i Resztek.

Wielki wybór Towarów Wierzewskich.

Polecamy wyroby marki
o nieznanej dotąd najwyż-
szej jakości.

OK

Konsum

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicie-
lami Z. S. R. R.

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA”

ul. Mińskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu DZIŚ!
„Cichy szeroki Don” Szolochowa p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka”

CICHY DON

Film przepojony kozańską pieśnią, obrazujący kozaka na wojnie, surowe
go w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości.
W rol. gł. A. Abrykosow, E. Maksymowa,
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie H. Podgornyj i Puznaja
miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Demon miłości”

W roli gł. Brygida Helm.

Początek seansów w soboty
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwięk. „PHILIPSA”

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

na według najnowszych wymagań techniki samochodowej
jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Ogłoszenie FUCHSa to mur

Młody ślusarz

do obsługi maszyn pre-
cyzyjnych potrzebny od
złaz. — Reflektuje się
tylko na dobrego fachow-
ca, który obeznany jest
z obsługą maszyn i narzę-
dzi. — Oferty pod „L. L.
18” do Administracji ni-
niejszego pisma.

INSTRUMENTY muzycz-
ne najtaniej sprzedaje pra-
cownia instrumentów mu-
zycznych Feliksa Boniewi-
cza, Łódź, ul. Targowa 38
dla szkół, nauczycieli i uc-
zni ustępstwo.

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów
i t. p.
(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem
PREPARATY chemiczne i wiele innych
polecają SKŁAD

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon
od 1870 roku

w Łodzi, ul. Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

Popierajcie L. O. P. P

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6 i 11 przepisów do-
datkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomo-
ści, że z powodu spełzłych pierwszych licytacji niżej
wymienionych nieruchomości licytacje powtórne, czyli
ostateczne takowych, odbędą się od sum nieumorzonych
pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, ko-
szów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

a) w Pabjanicach przy ul. Św. Jana hipot. Nr. 281, rep.
hip. Nr. 506, spełzłej w dniu 17 listopada 1932 r.
powtórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r.
o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie
Grodzkim w Łasku przed Notariuszem Bronisławem Ra-
kowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata
T-wa i rozpocznie się od sumy 26868 zł. 08 gr. Wad-
jum do licytacji określone zostało 2687 zł.

b) w Łasku przy ul. Narutowicza, hipot. Nr. 168, rep.
hip. N. 168, spełzłej w dniu 18 listopada 1932 r., pow-
tórna licytacja odbędzie się w dniu 31 stycznia 1933 r.
o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie
Grodzkim w Łasku, przed Notariuszem Bronisławem Ra-
kowieckim, lub jego zastępcą, w obecności delegata
T-wa i rozpocznie się od sumy 22249 zł. Wadium do
licytacji określone zostało na 2229 zł.

c) w dobrach Bałuty-Nowe przy ul. Sierakowskiego
N. 726, rep. hip. 16⁸⁸⁹, spełzłej w dniu 23 listopada
1932 r., powtórna licytacja odbędzie się w dniu 26 sty-
cznia 1933 r. o godz. 11 zrana w Wydziale Hipotecznym
przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przed Notarju-
szem Sewerynem Żarskim, lub jego zastępcą, w obec-
ności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 2328 zł.
Wadium do licytacji określone zostało na 233 zł.

Nowonabywcy obowiązani będą spełnić wa-
runki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień zło-
ne zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych
nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach
Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa, niemniej o-
bowiązani będą, o ile sumy sprzedażne nie będą na to
wystarczające, zaspokoić uprzywilejowaną należność i
w myśl art. 41 Ustawy Hipotecznej z 1818 r. i art. 5
prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.